

40832

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024065

# K A Z A N I E

na

*Przeprowadzeniu*  
*Wstawionego Obrazu*  
N A Y S W I Ę T S Z E Y  
M A R Y I P A N N Y  
*w T U R S K U*

do

N O W O - W Y M U R O W A N E G O  
K O S C I O Ł A

M I A N E

*Dnia 28. Września R. 1786*

*przez*

X. G A B R I E Ł A C E D R O W I C Z A

*Kanonika Łęczyckiego*  
*Plebana Opatowskiego,*  
*i Słupskiego,*

K A Ł N O D Z I E J Ą  
*Szkół Woiewodzkich Kalis:*

w K A Ł I S Z U

w Drukarni J.O. Xcia Jmci PRYMASA  
Arcy • Biskupa Gnieźnieńskiego R. 1786,

*Teolog. pol. 7132.*



---

# IMPRIMATUR

Kazanie na przeprowadzeniu  
Wślawionego Obrazu N. M.  
P. w Turku miane, od  
Autora w Gorliwości Du-  
cha napisane, warte być  
sądzę druku. Dan w Ka-  
lifzu Dnia 24. Grudnia Ro-  
ku 1786.

X, Jan Gorzyczewski, O.  
P. Doktor, Szkół Ka-  
lifskich Pro-Rektor,  
Xiąg w Archi-Dye-  
cezyi Gnieźnieńskiej  
Censor.

---

40832  
I br.



DO

*Wielmożnego Imci Pana*  
LUDWIKA ANTONIEGO  
ROSZKOWSKIEGO  
DOBRODZIEŻU

---

*R*Ożni, Dzieła swoje, z  
różnych pobudek, różnym  
przypisują. Ja Kazanie  
moje, które miałem w Tur-  
sku, Tobiem, Wielmożny  
(1) Pa-





Panie, nie komu innemu,  
przypisać przedsięwzięt.  
Pociągnęła mnie do tego:  
nie przyjaźń i znajomość,  
bo ich nie miałem; nie  
łaski i dobrodzieystwa, bo  
tam tych nie mając, nie  
byłem w okoliczności i tych  
odbierania; ale Twoja ła-  
skawość, uczynność, przy-  
chylność temu Kościołowi,  
w którym Kazałem. Jest  
to Kazanie nie dawno, tam  
miane. Jest Kazanie w  
ten czas mówione, gdy prze-  
prowadzano Wstawiony  
Obraz Najświętszey BO-  
GA Rodzicy Dziewicy  
MA-



MARYI, z starego Ko-  
ściołka, do nowo wymuro-  
wanego wspaniale Kościo-  
ła. Jest Kazanie, na któ-  
rem Ty byłeś, którego  
słuchałeś, a którego wy-  
ście z pod Praszy Drukar-  
skiej, tak pewnie Ciebie się  
dotyczy, iak i tych, co mi,  
o wydanie go na widok,  
mówili; którym ja powol-  
nym się staąc, przypis  
do woli swoiey zostawiłem.  
Oddaę Ci go więc, a w  
nim sprawiedliwość. To-  
bie on należy. Ty to iestes,  
Wielmożny Panie, którego  
przykład względem tego  
mie-





miejſca, tem chwalebniey-  
ſzy, im temi czaſy ledwo  
w kim widziany. Tak-cie  
zaiste. Komużby ſię chcia-  
ło z intereſſu, cudzego Ko-  
ścioła, w podróż daleką, o  
którey BOS, Pasterz, i Ty  
wiesz, puſzczać; a Tyś to  
czynił. Komużby ſię chcia-  
ło, około ozdób, gdy mia-  
no przeprowadzać ten Wyſta-  
wiony Obraz, ſamemu krzą-  
tać, rzeczy dodawać, ludziom  
co mają robić, i iak, ro-  
ſporządzać; a Tyś to czy-  
nił. Komużby ſię chciało,  
gdy Obraz już przepro-  
wadzano, Pasterza zatra-  
dnio-





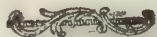
dnionego, a na wiele mieysć  
roztargnionego, w Osobie  
swoiey wyręczać, każdemu,  
wczem chciał, zadofyć czy-  
niać; a Tyś to czynił. Nie  
wierzyłbym temu, gdybym  
tego na swoje nie widział-  
był oczy. I gdybym nie-  
znał Pasterza, a Ciebie,  
nie w świeckim, lecz Księ-  
żym ubiorze, był widział;  
nie wiedziałbym, który jest  
Pasterzem, widząc Was o-  
bydwoch skretnie chodzą-  
cych, wiiiających się, i ie-  
den drugiego, w każdej  
potrzebie, na każde każde-  
go wołanie zastępujących.

BOS



BOS to BOS sporządza.  
Znositeś się Ty W. Panie  
z J. W. ś. p. Kasztelanową.  
Byłeś Jey za życia przy-  
chylny. Po śmierci, miey-  
scu, któremu ona dobrze  
czyniła, przychylny iestes,  
tak się Kościołem od Niey  
zaczętym, iak by był w  
Twych Dobrach, tru-  
dniąc. Pamiętna będzie  
Twoich łask ta Świątynia  
Boża; a i ta Pani zapewne  
przed Bogiem pamiętną  
bydź nie poprzestanie. Owi-  
też, co to czytać będą, a  
temu są mieyscu przychyl-  
ni; nie mogą, tylko, ży-  
czyć





czyć Ci dobrze. Z tych  
to, i ja liczby iestem, pi-  
sząc tę pochwałę, która-ć  
należy. Nie pisał-cibym  
iey, przyznam się, gdybym  
nie wiedział, że, prócz tego  
tu, i o swym pamiętasz Ko-  
ściele. Pierwsza sprawie-  
dliwość, iak łaska. Pierwszy  
swój Kościół, iak obcy.  
Iżesz to ostatnia, czyią po-  
trzeb opędząć, swojej za-  
pomniawszy, o czyiej Mat-  
ce pamiętać, poniechawszy  
swojej. Tak też i w Ko-  
ściołach. Nie mam ja owym  
za dobre, i nikt, chyba  
ślepo sądzący, mieć im nie  
może, co to na cudze Ko-



ścioty, udział łaski czynią,  
swoy w pustkach trzyma-  
jąc; cudzym nad to świad-  
czą, swemu nic zgola nie  
czyniac. Nie tak, Ty, nie  
tak, Wielmożny Panie! Oby  
wzór każdy, co iest Panem  
tych miejsc, gdzie są Kościo-  
ły, Kościoły zwłaszcza Pa-  
rafasalne, brać z Ciebie si-  
łował! Czynisz Ty, pra-  
wda, Kościołowi Turskie-  
mu dobrze. Ale, czy-ż, i  
o swym starunku nie masz?  
Starunek owszem Twoy  
o Kościół pierwszy. W  
Twoim-ć to Kościele, czyli,  
na Twym gruncie, w Ko-  
ściele Boskim, widzieć ubiór  
Kaptanski do Oltarza pię-  
kny; widzieć porządek i  
bieliznę czystą; widzieć  
Oltarze ozdobne, widzieć  
sprzęt kosztowny, widzieć





ochędostwo, i, słowem, to  
wszystko, co do Kościoła,  
tak wewnątrz, iak ze-  
wnątrz potrzebnego jest; a  
wiedzieć Twym kosztem,  
Twoją starannością, utrzy-  
mywane. Ktoby nie chciał  
wierzyć, niech-by był w  
Kotlinie; a uzna, iż wiele  
uiałem, nie przydałem nic.  
Przydawać ią rzeczy, a  
zatem i pochwał, nie lubię.  
Ty też, Wielmożny Panie,  
ślad chwalebny iesteś, iż  
bydź chwalonym nie lubisz.  
Dla czego i ią, lubobym  
Cię ieszcze miał z czego  
pochwalać; z tém wszyst-  
kiem, bym się bardziey  
przykrym, niż przyjemnym  
nie stał, daię innym po-  
kóy, na iedney przestając.  
Z Kościoła ona na Ciebie  
spływa; bo też Kázanie,



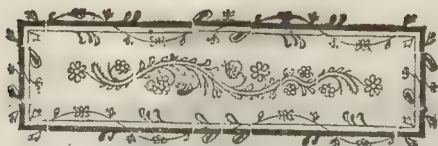
które-ć przypisuję, o Ko-  
ściele iest. Kázania-ć te-  
go nie długo. Poydzie,  
rozszedłszy się po ludziach,  
w niepamięć. Kościoły  
stać będą. Póki tedy Ko-  
ściołów, póty Twoiey spra-  
wiedliwej chwały, póty o  
Tobie pamiątki, póty od  
Turckiego Kościoła wdzię-  
czności. Te-ć ia to wdzię-  
czność, Wielmożny Panie,  
Tobie zaręczam, w tém u-  
pragnieniu, byś wiek Twój  
piękny, bo ośmdziesiąty,  
przedłużał nad setny, w  
wszelkim rodzaju błogosła-  
wienia Bózkich, których  
Ci, i Domowi całemu, od-  
dając to Kázanie, życzę

WIELMOŻNEGO PANA  
DOBRODZIEIA

najniższy Sługa

X. S. Cedrowicz.





Tollite hostias, & introite in  
atria ejus. Adorate Domi-  
num in atrio sancto ejus.  
Psal: XCV. V. 9.

*Bierzcie ofiary, a wcho-  
dźcie do sieni jego. Kła-  
niąycie się PANU w  
sieni świętey jego.*

**K**Rólowo Nieba i Ziemi!  
Matko BOGA naszego JE-  
ZUSA Chrystusa! Posiedzi-  
A ciel-



cielko ulubioného, bo cudownie, przez Ciebie, sobie obraného, tego tu mieysca! Przeniosłaś się dziś, do téy, Bożey i Twoiéy, Świątyni. Świątyni, iák nám iest wiadomo, dawniéy zapoczętáy (\*); a przez śmierć iednéy, mnie i wám niemal wszystkim, dobrze znanej

---

(\*) Roku tyśiąc siedemsetnego siedemdziesiątego siódmego, dnia 27. Lip: zaczęta. Był Proboszczem mieysca W. J. X. Jozef Przyłuski, pod ów czas Kaliskich, a teraz Szkół Wielko-Polskich Wydziałowych Rektór, Kanonik Kaliski. Ten mąż zasług, Nauki, i przymiótow pełen, wiele tam dobrego poczynił. Pierwszy Kamień zakładał W. J. X. Stanisław Gorzewicz, Kanonik Łowicki, Proboszcz Gołuchowski, między innymi Dobrodziejami tego Kościoła, i on dobrze tu czyniący.





néy Pani (\*), która niech w  
BOGU spoczywa, zwolna w ro-  
bocie idący. Świątyni, z szcze-  
gólnéy BOGA Opatrzności,  
z usilnych starunkow Pasterza,  
mieysca tuteyżégo, acz-ci  
nie zupełnie, i nie z wszystkiém  
A<sub>2</sub> ie.

---

(\*) Jaśnie Wielmożna Imość-  
Pani Anna z Swiniarskich, pier-  
wszém zamężciem Krzycka, dru-  
giém Chlebowska, Kasztelanowa  
Kaliska, Starościna Liwska, iak z  
wielką swoją i wszystkich rado-  
ścią, w roku pomienionym, za-  
częła ten tak wspaniały, a na tém  
mieyscu potrzebny, Kościół; tak  
do w półowy wyprowadziwszy go,  
z niezmiernym żalem, swoich, pod-  
danych, i obcych, w Roku tysiąc  
siedemset ośmdziesiąt trzecim, w  
sam dzień Świętego Woyciecha,  
żyć poprzestała, a zatém i Ko-  
ściół, co do murów, iść w gó-  
rę poprzestał.



ieszcze; wszakże, iak-by już  
skóńczónéy. Swiätyni, na wspar-  
cie nędz naszych, i na wniy-  
ście do niéy, dnia dzisieyszé-  
go, otwartéy. O! BOG-że  
by to dał, aby tu wszyscy ser-  
ca téż swoje przemieśli! *Tollite  
hostias, & introite in atria ejus.*  
Ja-ć, i tén lud wierny, co go  
widzisz PANIE, nie próżnym  
weszliśmy tu kóńcém. cieka-  
wość, Swiätyni i tego obrząd-  
ku (\*), widzenia, na mało-by  
nam się przydała. Lubo, że  
wyznam, co sądzę, nie są to  
rze-

---

(\*) Obrządek, iakim wpro-  
wadzany był Obraz, jest na koń-  
cu Kazania, od kogo innego po-  
dany, i, iak żądano, tu przyłą-  
czony. Możesz go więc, kto  
chcesz, przeczytać.



rzeczy naganné. Rzeczy i  
owfzém chwalebne; rzeczy  
pryzwoité; rzeczy, na taką,  
jak ta, Uroczyść, śmiem  
mówić, potrzebne: ilé, czy to  
z Piśmém, czy z światłem ro-  
zumu, czy z ustawami Kościel-  
nemi, zgodné. Zachęcać-by  
do czci, a, nie bydź przeszkodą,  
powinny. Precz więc duchy,  
na mnogość Kościołów biiące!  
Precz, co ozdoby po Kościołach  
gania! Precz, co na przesądza-  
nią się wczci, BOGA, MARYI,  
i Świętych, krzywém okiem  
patrzą! Z takimi, i do takich,  
mówić,, wyiawszy, gdzie-by  
się nawiąsfem trafiło,, ani rzecz  
tego mieysca, ani téy tak wiel-

kiéy





kiéy dzisieyszéy pamiątki, ani  
moiégo zamyślu. Do wás ia,  
do wás, co kóncem Nabożeń-  
stwa, zeszliscie się tutaj, mó-  
wić, przedsięwziętem. Nu-że  
ludu wierny! Padniéy na ko-  
lana przed tym, w Najswię-  
tzym Sakramencie utaiónym  
PANEM! Spóyrzyy, wéstchną-  
wszy, ná tén, MARYI, i obráz  
i Kościół, ciesząc się, żeś te-  
go wprawdu doczekál. Jeże-  
li tu stoi; stoi ón dla ciebie.  
Boć wszystkie Kościoły, i cu-  
dami slynące w nich Obrazy,  
dla nás. Masz na cò pamię-  
tać, i w tym tu Kościele, i w  
tym tu Obrázie; dziękuiąc dla  
MARYI BOGU, że tu iest  
tén Kościół; ufaiąc przez MA-  
RYĄ



RYĄ w BOGU, że tu iest  
ten obraz. Tak-ci. Słuchaycie.  
Rzecz to abowiem całego Ká-  
zaniá.

Ze tu iest, dla tego Obra-  
zu, wystawiony ten wspániały  
KOSCIOŁ; dziękuyciesz więc  
dla MARYI BOGU, bo to iest  
Jéy OBRAZ i KOSCIOŁ, a  
KOSCIOŁ wspániały. *Adora-  
te Dominum in atrio sancto ejus.*  
pierwszą.

Ze tu iest, do tego KO-  
SCIOŁA, przeprowadzony ten  
Wstawiony OBRAZ; ufáydziesz  
więc



więc przez MARYĄ w BO-  
GU, bo to iest Jey Kościół.  
(\*) i Obráz, a Obráz Wławio-  
ny. *Tollite hostias, & introite  
in atria ejus.* drugá.

Dziękczynienie dla MA-  
RYI BOGU, ufanie przez MA-  
RYĄ

---

(\*) Niech nikt nie mniema,  
iakovym ia w rozumieniu mówił,  
iż to MARYI, nie BOGU, ten  
Kościół sławiony. Wszystkie  
Świątynie BOGU się sławiają, nie  
Świętym. Przeciw inaczey myśla-  
cym na pisał Augustin. *Nonne, si Tem-  
plum alicui nro, Angelo excellentissimo,  
de lignis & lapidibus faceremus, ana-  
thematizaremur a veritate Christi & ab  
Ecclesia DEI.* Tom VI. Lib: 1,  
contra Maximinum Arian. Episc.  
Tak i my trzymamy. A co się  
tu pisze; to iedno w ten sposob,  
iák owo mówią - Kościół Panny  
MARYI, Kościół Wszystkich  
Świątych, abo którego ze Świą-  
tych.





RYĄ w BOGU; oboie i w tym  
tu Kościele dla tego Obrazu,  
i w tym tu Obrazie dla tego  
Kościoła, dwie części Kaza-  
nia. Obydwie nie długo za-  
bawia. Daj mi tylko, wielki  
BOZE, łaskę, abym i w nich  
mógł do końca trafić, przy  
Twojej przyczynie MARYO!

Ad M. D. G.

### CZĘŚĆ PIERWSZA

**G**Dyby nie ten OBRAZ;  
tę-by tu Świątyni niebyło.  
Czas to jest nie dawny, iak z  
Wsi Lenartowic, do tę się  
prze-



przeniośł. (\*) Był-ci i tak, tu w Turku, Kościołék. Kościołék ten sam, z którégóśmy dzisiáy, tén Obraz Matki Bożey, przeprowadzili. Obraz tén przecież, nie tam, gdzie Kościołék, ale przy tén mieyscu, gdzie

---

(\*) Wieś Lenartowice na milę od Turka. Tam Jan Biadała Gościny na ten czas, kupił ten Obraz od Obrażnika, i dał go Jmci X. Franciszkowi Mieściołowskiemu Plebanowi Lenartowskiemu poświęcić, u którego Biadały był przez trzy lata. Obraz to, iak nazywają, kołdeikowy z papieru, blisko trzy łokcie szeroki, a na wzwyż więcey iak półtora łokcia, wyrażający, procz Najświętszey Panny, Świętego Michała, Świętą Katarzynę i Świętą Barbarę. Przeniośłszy się potem na Chałupne Biadała, wziął z sobą i Obraz. Przylepiał go na ścianie, gdzie po dwa kroć odpadał. Zwiniony i wilgotny czasu jednego wyniośł pod chałupkę swoją, i na prętach od grochu białego mię-



gdzie jest ta Świątyniá- tu za-  
raz, wyszedłszy z Kościoła-  
ot tam, gdzie *STATUA*, upadł.  
Dziwne rozrządzenie Boże,  
nie z przypadku zapewné idą-  
cé! A to też jest właśnie,  
przeco, ku większému pamiętce,  
nie

---

dzy wierzbami. położył, by wysechł.  
Gdy zadzwoniono na Nieszpory o  
godzinie trzeciej, w oczach jmcí X.  
tamiecznego Plebana, Jana Białaty,  
Jakuba Włodarza, i innych wielu,  
ktorzy pod przysięgą to widzenie przed  
wyfadeniem na to od Zwierzchności  
Duchowney stwierdzili, unioś się ku  
Kościołowi, potem wzbiwszy się w  
gorę, po nad lasami do Turfka przy-  
był powietrzem, i czterema rogami, tu,  
gdzie murowany Kościół, na piasku,  
z tem większem wśzystkich podziwie-  
niem, że i dzień wcale był pogodny  
bez najmniejszego wiatru, i Obraz  
nie sam był, ale z utkwioną iemiola,  
stał. Działo się to w Sobotę przed  
Zielonemi Świątkami Roku 1764.  
Dnia 24. Miesiáca Maja.





niebyło, abo ledwie kto był, co-by, tam w Kościółku będąc, nie szedł i tu zaraz; co-by na klęczkach nie obchodził tu; co-by, iak iá sám widziałém, piątku z sobą nie brał, wzdychaniá, modłów, pienia, i innych oświadczeń, ku téy Matce Bożéy, i naszéy, nieczynił. Niech to, kto chce, na fanatyzm zwalá, niech odda przypadkóm; boć o to w tym wieku nie trudno. Wiek to jest, wszystko na opak biorący; wiek, gdzie i náyświętszé rzeczy, nie ieden, do myśli i do uroienia swego, naciąga, stośnie, obraca (\*). Nie tak iá.  
Ja

---

(\*) To jest pewna, że teraz wielu, wiele rzeczy, w smiech sobie



Já mówię, że to dzieło Boże,

O

obraca, nawet najsświętszych, zowiąc to Fanatyzmem, co lud prosty i pobożny czyni. Fanatyzm-ć co innego jest; czytaj w Dykeyonarzu Filozoficznym od Xiędza Nonnota wydanym w Tomie II. pod tym wyrzeczem: *Fanatyzm*. Já tym czasem to tylko kładę, iż lepiej jest czcić, choćby też na klęczkach, Najswiętszey Panny, czy to malowane, czy rżnięte, czy wyrobione. Obrazy, zwłaszcza, gdy się to, iak prości czynią, dobrą wiarą czyni, niż się z nich nasміwać. Śmiało-ć się i we Francyi Opatwie Doleńskiem dwóch Brabanczyków z niewiaſty iedney, która się przed Najswiętszą Panną z kamienia wyciofaną modliła; alſci ieden z nich zaraz padł i umarł, drugi zaś, upadającego ratując, od czarta opętany, nazajutrz skonał. Może to, kto chce, czytać obszerniey w rocznych Dziełach Kościelnych W. X. Jana Kwiatkiewicza S. JESU, pod Rokiem Pańskim 1202. liczbą 12. gdzie - *Cześć Obrazow Świętych cudem potwierdzona*. Zeby zaś wiedzieć, iak czcić trzeba



## O mieyscé prawdziwie cudowné !

powszechnie Obrazy, i, że ie czcić, trzeba, kładę Zboru Trydentskiego Rowa; Imagines porro Christi, Deiparæ Virginis, & aliorum Sanctorum in Templis præsertim habendas, & retinendas, eisque debitum honorem & venerationem impertiendam; non, quod credatur inesse aliqua in iis Divinitas vel virtus, propter quam sint colende; vel quod ab eis sit aliquid petendum, vel, quod fiducia in imaginibus sit figenda, veluti olim fiebat à Gentibus, quæ in idolis spem suam collocabant; sed quoniam honos, qui eis exhibetur, refertur ad prototypa, quæ illæ repræsentant: ita: ut per imagines, quas osculamur, & coram quibus caput aperimus & procumbimus, Christum adoramus; & Sanctos, quorum illæ similitudinem gerunt, veneremur. Trident. Sess: XXV. de Sacris Imaginibus. O piasku też, czy ziemi, iak bywa z Świętych mieysce pomocna (a bywá pomocna nie iednemu, i z tego tu mieysca) doczyta się każdy u Augustyna Lib: XX. de Civit: DEI, Cap: VIII. tam gdzie iest - *Adversus*





wné! O cudém prawdziwie,  
bo miłę, po nad lasami i po-  
lém, niesiony Obrazie (\*)!

Znać

---

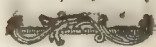
*eos, qui Sanctorum miracula nolunt  
divulgari.* W reszcie to powiadam,  
że, iako nie fanatyzmem słynąć ten  
Obraz tu począł, tak nie fanaty-  
zmem do tych czas utrzymuje się.

(\*) Wielu rzeczom teraz,  
na przypadki zwalając je, prze-  
czają i zowią się za to Filozofa-  
mi. Niech, iak kto chce, tak o  
nich i trzyma. Mnie się, здаie,  
że, ani ten Filozof, co na wszy-  
stko pozwala, ani ten, co wszy-  
stkiemu przeczy. Szrodek najle-  
pszy. Nie trzeba być łatwo i  
prędko wiernymi; ale też nie trze-  
ba być uporczywymi. Co ieżli  
mowią. Przypadek to mógł być.  
Nie takie - ó to balony lasy prze-  
byszą, przecie cudu nie masz;  
tedy i ja mówię, Temci też go-  
rzej, że się bez cudu na to od-  
ważają. Nieśmiałoby abowiem tak  
karków, iak ie nie raz łamią.



Znać, że MARYA, to mieyscé, sama chciała obrać, sama chciała wślawić, sama tu w niém mieszkać. Jakoż, obrała, wślawiła i mieszka. BOZE-ż Ci, nieskończone dzięki! że, i z obranią MARYI, i dla MARYI, mamy ten wystawiony Kościół; dzięki tém przemożniejszy, więk­szy i gorętszy, im bardziéj, i sposób,, coś nie coś początek wspomniawszy,, iego dokónczenia, i koniec kónczenia, zwážymy.


I. Początek tego Kościoła nie tajny. Staro-Polská go Pani, gorliwá, cnotliwá, z Bogiem połączone; Pani, z Imienia



nią i z Urzędu, godną; Pani  
rok-rocznie, pieśzo, z nábożeń-  
stwa tu przychodząca (\*), za-  
częła. Widziała ona to, iż  
Kościoł potrzebny; a tém bar-  
dziéy wiedziała i to, że, kto  
na Kościoły skąpi, Kościoły,  
mówię, prawdziwie, iak tén  
był, potrzebne; nie wiele, w  
rzeczach nawet tych docze-  
snych, má. *Quia domus mea* Aggæi r.  
*deserta est - ecce factum est minus.* 7. 9.  
Wiedziała, że u dawnych Po-  
laków, nic miłszego było, iak  
Baniowia sta-

---

(\*) Miała zwyczaj, ś. p.  
J. W. Kasztelanowa co rok w  
Sobotę przed Zielonemi Świąt-  
kami, iako w dzień, którego do  
Turka Obraz ten się przeniósł,  
pieśzo z Gołuchowa wraz z pod-  
danymi miejsce to odwiedzać.



Nieścieki- stawić Kościoły, z których  
Korona Pol- sam Dunin, siedm-dziesiąt i  
ska - Tom pierwszy siedm ich wystawił. Wiedzia-  
Karta 107- ła,, bo czegoż-by ta Pani, z  
pod - Du- Duchownymi ustawnie przedsta-  
nin. iąc, wiedzieć nie miała?,, wie-

Aggaei II. *die ista - qua fundamenta jacta*  
7. 19. & 20. *sunt Templi - benedicam.* I bło-  
gosławił-ci BOG téy Pani.  
Miała w potrzeb chleba. U-  
dzielała go potrzebnym, Za-  
konnym, ubogim, myśląc i o  
tym, który zaczęła, Kościele.  
To tylko nieszczęście, iż, nad  
spodziéwanié naszé, pewnie i  
nad swoié, zabraná. A to téz  
jest samo, iż BOGU tén Ko-  
ściół,





ściół, Jego Opatrzności, łasce  
Dobrodzieiów, i staranności Pa-  
stérza, jest pozostawiony. Och!  
nie trzeba-sz tu BOGU po-  
dziękować, gdy go, co do mu-  
rów, prawie, iak-by zakończo-  
ny, widzimy? gdy się już w  
nim modlim? gdy na tę MA-  
RYĄ, Matkę miłosierdzia, cu-  
dami płynącą, tu wstawioną pa-  
trzym? Twoia-ć to, o PA-  
NI! twoja w tém, przez Sy-  
na, i u Syna, sprawa, że tu już  
mieszkasz, gdzieś sobie obrała.  
Gdyby nie Ty pewnie; spo-  
sób, czyby był końca, ia  
niewiem. To wiem, i tom  
tylko slysział, iż, acz nie náy-  
więcéy, głoszono, rosławiano,  
opowiadano, stán, w iakim by-

Ba... s... to



to, pod ów czas, to mieyscé;  
z tém wszystkiém nikt nie był,  
co-by się żalém ku niemu nie  
wzruszał, żadaiąc coś mu, ie-  
żli nie skutkiem, to aby pra-  
gniéniém, wyświadczyć. O-  
toż to sposób; oto w tém Bo-  
ża dla MARYI łaská, za któ-  
rą BOGU podziękować trze-  
ba. *Adorate Dominum in atrio  
sancto ejus.* To wiem, i to-m  
tylko słyszał, że, przyjeżdza-  
jący i przejeżdżający, tu, tedy,  
lituiacém się okiem na nieskoń-  
czony tén Kościół patrzali; z  
uprzyméy chęci ku MARYI,  
coś udzielając na dokónczenie  
(\*). Otoż to sposób; oto w  
tém

---

(\*) J. W. Imc Pańi Katar-  
czyńa z Tworzyńskich Gaie-



tém Boża dla MARYI łaska,  
za którą BOGU podziękować  
trzeba. *Adorate Dominum in  
atrio sancto ejus.* To wiem, i  
to-m tylko słyszał, że przy-  
chodzący, i przechodzący, tu,  
tędy, jeżeli sami niebyli w  
stanie

---

wiska, Kasztelanowa Rogozińska,  
przejeżdżając przez Turko, da-  
ła kilkadziesiąt Czerwonych zło-  
tych. Pani ta, stąd naywiększey  
pochwały godna, że chwały nie  
pragnie, niechcąc pewnie, nawet  
o tem wiedzieć, co się tu pisze;  
a iak jest w Bogu zatopiona, tak  
też dla Boga wylana. W. J. Pan  
Ignacy Suchorzewski, iż innych  
podług możności też coś czynią-  
cych pomnę, (których Imiona  
ku późney na tem miejscu pamięci,  
a wieczney przed Bogiem, za-  
pisane są,) dał także różnemi cza-  
sy do kilkadziesiąt, myśląc i o  
swym dobrze Kościele, który w  
bardzie dobrach swych muruie.



stanie czegoś uczynienia; to przynajmniej o dół, w pragnieniu czynienia, z chęci ku MARYI, opowiadaniem, innych ku czynieniu zachęcali i nakłaniali. Otóż to sposób; oto w tém Bożą dla MARYI łaska, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio sancto ejus.* To wiem, i to-m tylko słyszał, że gdy, nie tak w chęci, iak na sposobie, w kończeniu zbywało; BOG pracowitego człowieka natchnął, aby, nie wątpić, że na zachęcenie, czerwonych złotych kilkadziesiąt przyniosł (\*), innym

---

(\*) Pracowity Jan z pod Częstochowy (nazwiska się nie






nym toż samo, chociaż w  
mniey, poddając. Otoż to  
spółob; oto w tém Boża dla  
MARYI łaska, za którą BO-  
GU podziękować trzeba. *A-*  
*dorate Dominum in atrio sancto-*  
*ejus.* To wiem, i to-m tyl-  
ko słyszał, że, już to tu, z  
Dziedziczącymi Krwią ieden  
złączony (\*), już stąd nie  
da-

---

kładzie, bo tak chciał wyrażnie)  
w tedy, gdy niebyło o czem już  
i robić, przyszedł na to miey-  
sce, i w ręce Pasterskie ofiarę tę  
złożył. Inni też pracownicy lu-  
dzie, co mogli, czynili.

(\*) Kilka tysięcy złotych od  
Wielmożnych Ich Mość Państwa  
Felicyana i Marcyanny z Myciel-  
skich Wierzebleykich Pod-Sęd-  
kowskwa Kaliskich, na tę Święty-  
nią jest ofiarowanych. Udział ten  
łaski pamiętny będzie w tej Świę-



W. Jmc Pan daleko drugi mieszkający,  
Rozzkowski a temu miejscu dziwnie przy-  
ktoremu chylny, żeby iedno tén Ko-  
przypisane chylno, żeby iedno tén Ko-  
Kazanie. ściół, i w nim tén Obraz, iak

nayprędzey, widzieć; udział  
łaski swoiéy, tam-tén ná-ń  
uczynił, tén do tych czas  
czyni, pomocy dodaie, Paster-  
rza wspomaga. Otóż to spo-  
sób; oto w tém Bożą dla MA-  
RYI łaska, za którą BOGU  
podziękować trzeba. *Adorate*  
*Dominum in atrio sancto ejus.*  
To wiem, i to-m tylko fly-  
fzał, że, gdy to wszystko nie  
wystarczyłoby,, boć, na tak  
wspaniały Kościół, czy-ż ma-  
ły

---

tyni Bożej, i poydzie w zapis  
Wnuczego Imienia wraz z Bab-  
ki Imieniem.



ły wydatek?,, ferca wdzięcznego, za cuda i łaski, pamiętnych ofiar (\*), dobrze Pasterz użył. Otoż to sposób; oto w tém Bożądla MARYI łaska, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio sancto eius*

*jus*

---

(\*) Za pozwoleniem Zwierzchności Duchowney, frebra Koscielne, nad potrzeb Koscielną pozostające, są przetopione, i do Mennicy Kraiowej w zamian pieniędzy oddane. Pomogły one cokolwiek, ale wydatkowi, ani czwartą częścią, niewyrównały. Tak to, tak, kosielne frebra. Wydają się coś, gdy są po Oltarzach, i w oczy kołą; a w rzeczy samey są to frebra, nie wiele wające, i co do ceny, bo podłe, i co do wagi, bo wypłaszczone. BOG jednak w dawaniu ich patrzy, na ferce, nie na to, co warte.



już. Cóż wiele?... To wiem,  
i to-m zgoła slyszal, że, co-  
kolwiek widzisz, tu, ludu wier-  
ny; wszystko to tén sposób, i  
Bożá w BOGU, przez BOGA,  
dla MARYI łaska. Widzisz  
té Święte, dla Świętych, Of-  
tárze; widzisz té gipsém kształ-  
tnie powleczone ściany; wi-  
dzisz, té okna, té drzwi, té  
odrzwie, tę, słowém, zwierz-  
chnią i wewnętrzną, choć-ci  
nie skóńczoną, atoli i tak ko-  
sztowną ozdobę; ta to Bożá  
dla MARYI łaska, ten-to do-  
kóńczania sposób; i gdy-by nie  
tén, Kościół kóńczony-by nie  
był. Dzięki Ci BOZE! U-  
twierdzay ludzi w przedsię-  
wzięciu dobrém. Ty-ć prze-  
nikasz





nikáš fercé náylepiey, iakiém  
kto co dáwał. Ty wiesz, i  
spofób, téy Swiätyni Božéy, i  
koniec kónieczénia.

II. Koniec, trzymać ná-  
leży, że niebył naganny; iak  
bywa czafém, dla próžnéy chwa-  
ły tylko, idący. Waruy mnie  
tak, Panie, i každého sądzić!  
Koniec tu był święty; bo na  
świętém mieyscu, i dla świę-  
tego MARYI Obrazu, powzię-  
ty. Koniec, przy tém chwá-  
lebny; bo, większą chwálę  
Pana BOGA, i większy dusz  
ludźkich pożytek, za sobą cią-  
gnący. Święte to mieyscé...  
to pewna; bo od MARYI sa-  
mém obrané; a czy-ż nie przy-  
stało



stało, by był, dla takiego  
miejsca, i Kościół wspaniałe?  
przystąpiło, i jest też. Otoż za  
to dziękujecie BOGU, bo to  
Jego dla MARYI łaska, który  
tén koniec poddawał. *Adora-  
te Dominum in atrio sancto ejus.*  
Święty to Obraz... to nieza-  
wodna; bo, iak się tu z-iawił,  
tak od tąd cudowny; a czyż  
nie przystąpiło, aby, gdy nie-  
mógł bydź, w ten czas, do  
wspaniałego Kościoła, przy-  
najmniéy potém był przepro-  
wadzony? przystąpiło, i jest też.  
Otoż za to dziękujecie BOGU,  
bo to Jego dla MARYI łaska,  
który tén koniec poddawał.  
*Adorate Dominum in atrio san-  
cto ejus.* Dziękujecie, że tak  
jest



jest; bo, że tak przysłało. Ey  
przecie-ć to Królowá Anio-  
łów i Nieba, Matka BOGA  
naszego, Pani nás wszystkich;  
a, co-ć więcéy powiem, Naro-  
dzie Polski! Królowa to two-  
ia (\*) *REGINA POLONIÆ.*

Choć-

---

(\*) Tak właśnie Nayswiętsza  
MARYA Panna kazala się nazy-  
wać W. X. Juliusowi Mancinel-  
lemu S. JESU. Ten mąż Apo-  
stolski, po Europie i Afryce  
wielkimi cudami za żywota i po  
śmierci wstawiony, mówiąc Li-  
tanie, usłyszał od Nayswiętszey  
Panny. *A czemu mię KROLOWĄ  
POLSKĄ nie zowiąsz; bo ja to Kro-  
lestwo wielce kocham dla osobliwego ku  
mnie nabożeństwa. Ma to w Káleń-  
darzu swoim X. Jan Posza-  
kowski pod dniem 14. Sierpnia,  
i W. X. Jan Kwiatkiewicz w Ro-  
cznych Dzieiach Kościelnych pod  
Rokiem 1618, gdzie liczba 8. Dat-  
by to Naywyższy Pan, abyśmy  
Polacy odpowiadali wyrazom tej*



Choć-by-ś Jéy tylé wystaw*ł*  
Kościołó*w*, co Hénryk, ó*w* to  
Cesarz święty, co I Jakób, ó*w*  
Król Arragónski, z których o  
pierwszym piszą, że tysiąc, o  
drugim, że do dwóch tysięcy  
wystawił; abo tak bogato, iak  
Król Węgierski, ó*w* to  
święty Stefan, iak Ludwik XI.  
Król ó*w* Frauczki; nie by-ś  
ieszcze nieuczynił nad to. Go-  
dna tylu iest; có*ż* tego iedne-  
go, ilé na tém miéyscu? Wszę-  
dzie, gdzie wsláwioné mieysca,  
i gdzie Obrazy Cudowné; „  
mówię o Obrazach i mieyscach  
szczegulnych MARYI, „, tam  
są

---

KROLOWY naszey! Odpowie-  
my zaś, iezli Oycow naszych,  
poydziemy przykładem, w Na-  
bożeństwie ku Niesy.





sa wspaniałe Kościoły. Tak,  
ile ja sam wiem, i którym sam  
widział, w Częstochowie, Mie-  
dniewicach, Studzianny, Głu-  
chowie, że dalszych nie wspo-  
mnę. Czy-ż nie przysłało, a-  
by też był i tu? Tu, gdzie  
lud ustawicznie z różnych  
stron się kupi. Tu gdzie-by  
nie mogli mieć, gdy-by nie  
tén Kościół, ludzie dla siebie  
wygody, a zatém, i ducho-  
wného pożytku. Tu, gdzie-  
by dla nacisku, gdy-by nie tak  
wielki Kościół, ani BOG, wy-  
stawiony w Najsświętszym SA-  
KRAMENCIE, miał ufzano-  
wania, ani lud, dla tłoku, na  
BOGA uwagi. W tém to  
chwala Boża; w tém duszny  
po-



pożytek; w tém zaś, gdy  
stał ten Kościół wspaniały,  
i koniec chwalebny. Och dzie-  
kujcie-ż dla MARYI BO-  
GU. *Adorate Dominum in a-*  
*trio sancto ejus.* Czyńcie, co  
kto doła; pamiętając, iż tych,  
co już co uczynili, danina na  
ten Kościół, zapisana w Niebie.  
Wiele-ż to tu jeszcze, do tego  
Kościola, w tym Kościele, braku.  
Każdy sobie może, przez cze-  
goś uczynienie, i łaskę tu Bo-  
żą, i téj Matki Bożej, za so-  
bą, przyczynę, u BOGA skar-  
bić. Mile ona spogląda na  
wás. Chce wam dobrze czy-  
nić, i oddadź, jeżeli kto Jéy co  
uczyni, w sto nasób. Ufajcie  
tylko Jéy, idąc w każdéj po-  
trze-



trzebie do niéy. *Tollite hostias*  
& *introite in atria ejus*. Mo-  
żecie naNię bezpiecznie się spu-  
ścić. Na to-ć, tu, tén Obraz,  
ieſt przeprowadzony; a Obraz  
wſławiony, żebyście, uſaiąc  
przez MARYĄ w BOGU, od  
BOGA, dla MARYI, u tego O-  
brazu, łaski odbierali. *Tolli-*  
*te hostias & introite in atria*  
*ejus*. O czêm króciutenko.

*CZĘŚĆ DRUGA.*

**W**ielkie-fz to miłośier-  
dzie Bożé, że tu ieſt tén O-  
braz; Obraz, iak wiémy, MA-  
RYI, wſławiony. Bo wiecieſz,

C

to



co to jest, mieć Obrazy MARYI wstawione, Obrazy MARYI cudowne? Ah! Obrazy cudowne MARYI, są to zakłady miłosierdzia Bożego dla was. Boć Obraz cudowny nie innego nie jest, tylko obraz, który sobie BOG obiera na to, aby przy nim, uciekające się, wysłuchiwał w potrzebach, na które lekarstwa i opatrzenia, nie starczy, żadna sztuka ludzka, żaden przemysł, ni siła stworzona; który sobie BOG obiera na to, aby, przy nim, uciekającym się, czynił miłosierdzie i łaski, których nie był-by nigdy uczynił; których podług pospolitych swych rozporządzeń, około świata, czy-  
nić





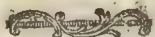
nić niepowinien był; których uczynić niemoże, tylo przez zmieszanie biegu natury, abo zastąpienie niedostateczności natury. To to są Obrazy cudowne; to to jest i ten, któryś-my dziś przeprowadzili, który tu w tym Ołtarzu mamy, na który patrzymy, MARYI Obráz. Ach Obrazie MARYI Cudowny! Co ty łask ludowi... abo raczej, co tu lud przy tobie, łask nie doznawał; i, co ich jeszcze, przy tobie, nie dozna! Tak-ci. Doznawał, przy Tobie, łask wielu, tam w tam-tym Kościółku; doznawać, iak wnosić należy, w tym Kościele, będzie. A to też jest właśnie, ufności w



BOGU, przez MARYĄ, pobudka nie mała.

I. Ja-ć, tych łask wszystkich wyliczać nie myślę; bo, choćbym téż i chciał, nie mogę. Liczba ich jest mnoga; á, i wy, o nich, jużście slyszeli. Wiele-ż to razy, tam przy tym, i w tam-tym Kościółku, powiadano wám, a powiadano nie-mylnie, co to BOG za łaski, przy tym Obrazie, co za Cuda czynił. Na cóż więc wyszczególniać ié, i, osobliwie przy tym dziś obrządku, który, po przedłużoném tak na-bożeństwie, krótkości wyciąga, powtarzać? Nie uczynię téż

tak



tak (\*). Mówię wam tylko:  
słuchajcie. Tu-ć to w Tur-  
sku, i przy tym Obrazie, o! co  
ślepych przyszedłszy, odebra-  
ło wzróg! co, przywłakłszy się  
chro-

---

(\*) Jakoż tu nawet wypisy-  
wać ie, długoby było. A nie każdą  
też rzecz, można, choćby się i stała,  
ogłaszać. Ktoby iednak chciał, o  
tych łaskach, wiedzieć, i sam ie  
chciał czytać; znajdzie wszystkie,  
iż to w owym do Łowicza Opisie  
prześlanym, i tam potwierdzonym,  
który na ich roztrząśnienie od Zwierz-  
chności był postanowiony; iż w  
Książce przy Pasterzu mieyscowym  
znaydującey się, gdzie są zapisane.  
Ja żadney tu nie położyłem, ktoreyby  
w swoim gatunku nie było, i kto-  
reyby czytać nie zdarzyło mi się.  
Znajdzie, procz tych ieszcze, chcący  
czytać, inne, iako to, przy poługach  
niebezpieczeństwem grożących, ba i nie  
inaczej, chyba przy utracie życia ie-  
dnego lub dwoyga, oczekiwanych, roz-  
wiązanie, a rozwiązanie szczęśliwe; przy



chromych, odebrało chód! co  
niemych przybywszy, odebra-  
ło

niepłodności (boć Cud i to jest nie-  
maty, owszem, iak Święty Chryzostom  
pisze, cud rownie tak wielki, gdy  
niepłodna rodzi, iak cud jest wielki,  
gdy Panna rodzi) a to od lat kilku-  
nastu, udawszy się do BOGA przez  
przyczynę tey Matki Boskiej, przy-  
żywey wierze i mocney nadziei, na  
tem mieyscu, potomstwa ziednanie.  
*Exerce enim hic tuos sensus, pisze ten  
Święty, in vulva sterilium. Et cum  
didiceris ligatam Et emortuam vulvam  
divina virtute ad procreationem aperiri,  
inde copiosis argumentis acceptis non  
admireris, audiens, quod virgo pepererit:  
zmo admirare Et obstupesce, Et ne sis in-  
credulus miraculo. Quando igitur tibi  
dicit Iudeus, quomodo peperit virgo?  
dic ei: Quomodo peperit sterilis Et vetula?  
Duo impedimenta tunc erant, Et aetas  
intempestiva, Et natura vitata: in vir-  
gine autem unum impedimentum fuit,  
quod esset expers concubitus. Tom. I.  
in Genes: Cap: XXV. Hom: 49. circa  
medium.*



to mowę! I nie macie - sz tu  
w BOGU przez MARYĄ u-  
fać? nie macie - sz do niey się  
udawać?... macie, i powinni-  
by-ście. *Tollite hostias, & in-*  
*troite in atria ejus.* Tu-ć to  
w Turku, i przy tym Obra-  
zie, w kłótni zameść, zgode;  
w spraw zawikłaniu, usprawie-  
dliwienie; w rozróżnieniu przy-  
jaciół, iedność; różni, i różny-  
mi czasy, dla siebie mieli! I nie-  
macie - sz tu w BOGU przez  
MARYĄ ufać? nie macie - sz  
do niey się udawać?... macie,  
i powinni - by-ście. *Tollite hosti-*  
*as, & introite in atria ejus.* Tu-ć  
to w Turku, i przy tym Obra-  
zie, w troskach pocieszenia, w  
boleściach ulgi, w zgubie po-  
wroce-





wrócenia, nieiedni doznali! I  
nie macie-sz tu w BOGU  
przez MARYĄ ufać? nie ma-  
cie-sz do nięć się udawać?..  
macie, i powinni-by-ście. *Tol-  
lite hostias, & introite in atria  
ejus.* Tu-ć to w Turku, i  
przy tym Obrazie, w namy-  
ślach stąnu, uspokojenie; w ży-  
cia niebespieczeństwie, bespie-  
czność; w zgónie samym, po-  
wrót; a, co náywięcéy, „ boć  
to nadewszystko, „ w uwikła-  
niu sumnienia kilko-kilkona-  
sto-letnim, spokojność, i na ca-  
łe życie, po szczeréy spowie-  
dzi i skrusze, poprawę znaydo-  
wali! I niemacie-sz tu w BO-  
GU przez MARYĄ ufać?  
nie macie-sz do nięć się udá-  
wać?



wać?... macie, i powinni-by-  
ście. *Tollite hostias, & introi-  
te in atria ejus.* Ah! Matko  
BOGA! Któż-by tu do Cie-  
bie nie udawał się, kto-by tu  
niefzedł, i w Tobie nieufał,  
widząc, co się dzieie? To sa-  
mo, bez głoszenia, bez rozsta-  
wiania, bez opowiadania, lu-  
dzi rok-rocznie gromadzenie się  
tu, co nie jest bez cudu; cu-  
dów jest twoich i łask, tu do-  
znawanych, znakiem. Bądź-  
że miłościwa i nám. Oka-  
zywałaś do tąd, moc Syna  
twoiego, przy tam-tym Ko-  
ściołku; okazuy-że ją, i tu,  
przy tym, od tąd. Jakóż, że  
tak będzie; mamy, w BO-  
GU przez Ciebie, niezbytą  
nadzieję.



II. Ten-że to Obráz, co i tam. Czemuż-by więc łask, gdy tam doznawali, i tu doznawać niemieli?... Ależ, bo pomyśli kto ... Łaski i Cuda przywiązane bywają do miejsca, o które Matka Boża prosi, a które BOG obiera na to. Dobrze... Tém lepiéy też namnie. Bo pytam ja was się... od kogoż to miejsce obrane? Czyliż, iakém na początku mówił, nie od niéy-że saméy? Czyż nie tu, na tym piasku, tén O obraz upadł?... i, czyliż nie tak-by dla tego samého wnosić należało?... Mogła MARYA upraszać tam Cuda i łaski, gdzie tylko, iż tak powiem, kómornicą była; czyliż nie



nie bardziéy, tu, po przeprowa-  
dzeniu swoiém, zechce ié  
uprószyć, gdzie iest, iż tak  
znowu powiem, dziedziczką,  
gospodynią, Panią?... Mogła  
MARYA uciekających się, tam  
do siebie, wspierać, przyymo-  
wać, ratować, pocieszać, że tyl-  
ko, iż Jey gdzie niebyło prze-  
nieść, tam na czas była; czyliż  
nie bardziéy, tu, po przeprowa-  
dzeniu swoiém, zechce ich wspie-  
rać, przyymować, ratować, po-  
cieszać, gdzie, BOG wie, iak  
długo, i czyli tylo nie do dnia  
śladnego, tu w téy Świątyni,  
tu w tym Ołtarzu, tu na tém  
miejscu, przemieszkiwać bę-  
dzie?... Na to-ć to, na to, do-  
tego Kościoła iest przeprowa-  
dzo-



dzona, aby wám, iak macie  
Jéy iuż łask dowody, łaski i  
cuda czyniła. O mieycie-no  
iedno w BOGU przez Nią u-  
fność! *Tollite hostias, & intro-  
ite in atria ejus.* O czynie-  
no iedno, co czynić możecie!  
Czyńcie Jéy ofiary; ale ofiary  
czysté i z czystego serca; ofiary,  
nie z zdzierstwém poddanych,  
nie z uciémieżeniem sierót, nie  
z krzywdą i podstępém bliźnich,  
niesioné. *Tollite hostias, &  
introite in atria ejus.* Grom-  
adźcie się, przynaymniéy tu  
bliźcy; bo tu się z ofiarami,  
więcey, iak o sto mil, groma-  
dzą dalecy (\*), *Tollite Hostias,*  
&

---

(\*) W roku 1785. dnia 10.  
Listopada Szymon Szafranski,





*Introite in atria ejus.* Oczy-  
szczyćcie tu sumniénia waszé,  
i przystępuycie do Świętych  
Ołtarza Tajémnic, tu godnie;  
bo tu się niegodnie przystępu-  
jących, do tych czas chowa-  
ią Hołtye (\*), *Tollite hostias*  
&

---

Tracz, przywiozł z Ruś koniem  
i telegą, z chętnego i mocne-  
go u siebie postanowienia, dwa  
wielkie dzwonki, miłego dzwie-  
ku, z literami, iak zwyczajnie po  
naszych kładą się Polskie lub Ła-  
cińskie, tak tamte z Ruśkemi.  
Jeden zda się za najmniejszy  
do wielkich dzwonow, a drugi  
na Kościół. Kupił ie z krwa-  
wey swoiey pracy w Kołkach  
Miaścyczku na Wołyniu za Łu-  
ckiem. Dał zanie kilka set zło-  
tych.

(\*) O tych Hołtyach, któ-  
re ia na swoje oczy widziałem,  
i kto chce, w Turku widzieć ie  
może, cała rzecz się tak ma.



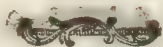
*Et introite in atria ejus.* Przy-  
stępujcie, oczyszczajcie, gró-  
madźcie się, czyńcie. Ma-  
tka-ć to, w tym Obrazie, i Pa-  
ni waśza! Prawdą - Obraz to  
nie drogi, bo papierowy; ale, z  
łask i cudów, złoté przechodzą-  
cy. Jést oná na nim tu; a iést  
nie sama. Nie darmo to tu,  
cze-

---

Pewien złym końcem przy-  
stąpiwszy do Ciała Pańskiego,  
przyiąwszy Go, wyjął z ust i  
schował. Wyzedłszy z Turka,  
dla zgryzoty sumnienia, isdź da-  
ley, nie mógł. Skruszony te-  
dy na sercu; wrócił się, oddał  
Kommunikant, wyznawszy iawnie,  
co zrobił, na siebie. Cyrograff,  
od niego oddany, spalony. Dru-  
gi Kommunikant, nie wiedzieć,  
jakim sposobem, pośliniony i prze-  
dzielony, gdy ludzie dali znać,  
iést wzięty i zachowany.



czego, po infszych Obrazach i  
mieyscach, niewidać, té z nią  
i przy Niéy Ofoby... Ofoby-  
Katarzyna, Barbara, i Michał.  
Dobra iest, i owszém kónie-  
czna, żyć w świętém wierze  
Katolickiém; otóż w tém po-  
moc Katarzyny, bo ta Panién-  
ka nie dała się Mędrcom od  
wiary odwieść;- Widzicie-sz  
ią?...tu iest; ale przy MARYI!  
Dobra iest, i owszém kónie-  
czna, umierać dobrze; otoż w  
w tém przyczyna Barbary, bo  
ta Męczenniczka od dobrej  
śmierci;- widzicie-sz ią?... tu  
iest; ale przy MARYI! Dobra  
iest i owszém kónieczna, w do-  
brym stanie, stanąć na Sąd Bo-  
ży; otóż w tém robota Micha-  
ła



ła, bo tén Archaniół w dzień  
Sądu Bożego zatrąbi na nas;  
Widzicie-sz go?.. Tu iest; ale  
przy MARYI! Zebyście tedy,  
i żyli dobrze, i umierali do-  
brze, i na Sąd Boży stawili  
się dobrze; proście Katarzyny,  
Barbary, Michała; ale z MA-  
RYĄ i przy MARYI, przy  
któréy tu są.

O Pani Świętá! o Pani łá-  
fkawá! o Pani cudami slynącá!  
Kóńczę ia Kazanié, i proszę  
Cię mocno, miéy nas w swéy  
dzielnéy opiece. Błogosław  
nam wszystkim, w tym tu, i  
z tego Obrazu; w tym tu, i  
z tego Kościoła. Błogosław  
náywyższéy GŁOWIE Ko-  
ścioła



ścioła Bożego PIUSOWI VI;  
boć ón twéy naypiérwszy po-  
trzebny łaski, w tym zawichrzo-  
nym na Kościół czasie. Bło-  
gośław Nayiaśniéyszému PA-  
NU, iednemu z naylepszych  
Królów, a dáy BOZE, w nay-  
dłuższe lata nam panuiącému,  
AUGUSTOWI STANISŁA-  
WOWI; boć on w tym samym  
roku na Tron wyniesiony, któ-  
regoś Ty się tu do Turka  
przeniośła. Błogośław Xią-  
żęciu Jmci PRYMASOWI  
naypiérwzému Pasterzowi na-  
szému Polkiému, a, oby w  
náy późniejszy wiek, nami rzą-  
dzącemu; boć, za Jego użyte-  
cznych i słodkich rozrządzeń,  
do téy się Swiątyni, w Jego Archi-  
Dyecezyi będącey, przenosisz.

D

Jed-





Jednay tym dwóm, w Oyczy-  
źnie i Kościele, panującym  
BRACI,, od których naywię-  
céy Kraiowi zależy,, ducha do-  
bréy rady: ducha od obywatelów  
miłości; ducha od wszy-  
stkich, zgody, iedności, przy-  
chylności, wdzięczności. Przy-  
czyniay i Ty się, do tego,  
Michale Święty, którego Uro-  
czyśność iutro; a którego Imię  
ten nasz Polski Pasterz na so-  
bie nosi. Błogosław Obywa-  
telóm, a Synóm Oyczyzny, w  
tym zwłaszcza dla obrad Séy-  
mowych, następnym czasie. Je-  
dnay im, z témi, i od tych  
dwóch náypierwszych Osób,  
KROLA i PRYMASA, za-  
wsze na dobro Kraiu wyla-  
nych



ných, zawsze o dobru Kraiu  
myślących, zawsze Kraiowi  
dobrze czyniących, ducha, w  
jedném z nimi tchnieniu, w ie-  
dnéy myśli, w iedném rozu-  
mieniu, nieodstępności. Boć,  
ieżeby,, czego nie day BO-  
ZE!, inaczéy bydz miało;  
któż wie, czy-by téż i owé,  
które mamy u Ozeasza Pro-  
roka, na nas się, a w nas i z  
nami, na téy Oyczyźnie, na  
téy Matce naszey, na téy mó-  
wie, POLSZCE, niesprawdzi-  
ły słowa, *Divisum est cor eorū, Osee X. v. 2.*  
*nunc interibunt.* Niezgoda a-  
bowiém, co mówił W. X. Skar-  
ga (\*), nic do kupy nie niesie,

Dz . . . . . ale

---

(\*) Tak pisze w swoich Ka-  
zaniach Seymowych. Oby ie



ale wszystko rospiera, i  
różnymi wiatry różni. Ah!  
Bron-że nas tego, o Pani i

KRO-

---

każdy, kto ich tylko może do-  
stać, czytywał! A przynaj-  
mniej, oby czytali Obywatele  
Kraiovi na Sejm zjeżdżający,  
Kazanie Jego Seymowe trzecie,,  
gdzie wszystko znajda, co tylko  
bydź może ku wzbudzeniu serca,  
i oświeceniu rozumu, tak z Wia-  
ry, iak i z Polityki,, o zgodzie  
domowej. Mąż to był, ieden  
z Kaznodzieiow. Mąż, o którym  
to iedno kładę, co u X Jana Po-  
szakowskiego, pod 27. dniem Wrze-  
śnia, czytam. - X. Piotr Skarga  
Polak, S. JESU, Polskich Kazno-  
dzieiow Xiążę, wymową prawie  
złotousty Chryzostom, grunto-  
wnością Nauki Augustyn, pra-  
wdziwy Apostoł Polski, &c:  
ZYGMUNTA III. Krola Polskiego  
przez lat 24. Theolog i Kazno-  
dzieia. Powodem był Krolowi  
STEFANOWI i ZYGMUNTOWI III. do  
erekcji Bractw Miłosierdzia, w



KROLOWO nasza! Day nam  
i owizem, skutek owych słów,  
Wszyscy się zebrali., Pisma to  
są słowa,, *iako ieden człowiek,*  
*iednaką myślą, i iedną radą;* Judic: XX.  
i znowu owych, które niegdyś *ŷ. II.*  
mawiał Jan Solikowski Arcy-  
Biskup Lwowski, a które ieden  
z sławnych Kaznodzieiów, w  
swoiem Kazaniu przywodzi,  
utrzy-

---

Wilnie, w Krakowie, w Warsza-  
wie, &c. Toć to teraz Bractwo,  
z Bractw wszystkich nayzbawien-  
nieysze i nayużytecznieysze, ja-  
śnie Oświecony Xiążę PRYMAS  
Jegomość, naytroskliwszy o do-  
bro Owczarni sobie powierzoney,  
i naywyższy Polski Nasz Pasterz,  
jak dawniey już wznowił po Dye-  
cezyach Płockiey i Krakowskiey;  
tak temi czaszy, w swojej Ar-  
chi Dyecezyi przy Kościołach  
wznawia. W czem wychodzą  
Jego rozporządzenia.



utrzymać. *Concordia mater est omnis felicitatis Rei-publicæ (\*)*,  
Téy to Matki zgody, gdy  
KROL iest zgodny, bądź Mat-  
ką, MARYO, bądź przewo-  
dniczką, bądź, wszakeś sobie  
tak sama obrała, dla Polski  
KROLOWĄ. REGINA PO-  
LONIAE. Błogosław tému Du-  
chowiénstwu, które tu tak li-  
cznie, dla przeprowadzenia Cię  
i dla

---

(\*) W. J. X. Michał Kar-  
powicz, Kanonik Katedralny Smo-  
leński, Proboszcz Preński i Gra-  
zyński, S. T. Doktor, i publi-  
czny oneyże w Akademii Wileń-  
skiej w Szkole Głównej, W. X.  
Litt: Profesor, w Kazaniu na  
Uroczystość Imienia Najjaśniey-  
szego KRÓLA Imci Pana Naszego  
Miłościwego, w Wilnie Roku te-  
go 1786. mianem.

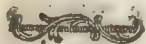




i dla oddania się w opiekę two-  
ię, z godnych Prałatów, Pa-  
stérzów, i innego, iakieżkolwiek  
tu iest, gatunku, Duchownych,  
zebrané, pozgromadzało. Bło-  
gosiław tu Dziedziczącym (\*),  
Poprzedniczkę ich, a tego  
Kościoła Założycielkę w chwa-  
le

---

(\*) J. W. Imci Pani We-  
ronice z Krzyckich pierwszem  
zamężciem, Mycielski, drugim  
Garczyński, Generalowy Woysk  
Koronnych, J. K. M. wraz z Jey  
Synmi i Córami. Ta Pani, mię-  
dzy innemi dobrodzieystwy, i to-  
uczyniła temu Kościołowi, że  
Jey nakładem, przed Utaionym  
w Najsświętszym SAKRAMENCIE  
BOGIEM, dniem i nocą Lampa się  
pali. Godna tem większey po-  
chwaly, im rzecz przyzwoitsza,  
ba owszem konieczna, aby po  
Kościołach zwyczaj ten palenia  
się Lampy zachowany był.



le Niebieskiej z sobą domiesz-  
czając. Błogosław, przykładają-  
cym się tu Dobrodzieiom (\*).  
Dawáy im za to, co oni tu  
dali, abo też dadzą, w sto-na-  
sób. Błogosł. w tému Woysku,  
które pod rozumnym i rzą-  
dnym Wodzem (\*\*) w Kaliszu  
Mie-

---

(\*) Procz Dobrodzieiow  
wyżey położonych, są także WW.  
Ichmoś Państwo Franciszek i Ka-  
tarzyna z Rudnickich Pruscy, Ło-  
wito Przemyscy; toż W. Imé  
Pan Szymon Rudnicki. Między  
też Dobrodzieiami i racy policzyć  
się mogą, co do pomnożenia  
Nabożeństwa ku tey Matce  
Boga, przyłożyli się. Ci zaś są  
Wielmożny Imc Pan Ignacy Za-  
gajewski Stolnik Kowalski, i W.  
Imc Pan Alexander Chiebowski.

(\*\*) W. Imcią Panem Igná-  
cym Hoffmanem, Pułkownikiem  
Regimentu Szefłostwa J. W. Imci  
Pana Ożarówskiego.



Mieście Stołeczném swégo Wo-  
jewództwa, stojąc, wie, co Bo-  
gu, co Kráiovi, czynić. Bło-  
gosław tu przybywającym, czy  
téráz, czy potém; czy to oso-  
bnie, czy w zgromadzeniach,  
z różnych Wsi, Miaszeczek, i  
Miast,, iako to Pleszowa, O-  
strowa, Gołuchowa, i innych,  
począwszy od stółecznégó J. K.  
M. Miasta Kalisza (\*). Bło-  
gosław Pasterzowi mieysca tu-  
teyszego (\* \*). Udzielił mu  
tyle

---

(\*) Miasto Kalisz, odłoży-  
ło z przyczyn zasłtých swą po-  
droż na ten czas do Turfka, gdzie  
miało i Wotum też oddać. Ze-  
chce zapewne chęci swych do-  
pełnić. Toż samo ma uczynić i  
Miasto Krótofzyn, iak się oświad-  
czyło.

(\*\*\*) Jme X. Nepomuceno-  
wi Aloyzemu Karpińskiemu.



tylę słodkich pociech; ilę on  
tu łoży, starán, zapobieganiá,  
przykładania się, o tén twóy Ko-  
ściół. Błogosław tému Zakóno-  
wi, (\*) który tu, ku pożytko-  
wi

---

Kápián ten, mieyscu tému, z da-  
wna załużony; teraz zas wielce  
użyteczny. Krząta się, iak może,  
w dobry sposób myśląc. Własnie  
taki, w tym wieku, i na takie miey-  
sce; gdzie i Nabożeństwo pięknym  
porządkiem, bez przyśad prowa-  
dzi, i w okolicznościach tyczących  
się Obrazu, nie na lada powiesci  
przeistnie, lecz prawdy dochodząc,  
rzeczy dowodne tylko w zapis  
kładzie; i, na co świat szemrze,  
tych czałow względem Kościołow  
nieczynny, bez náy mnieyszego  
przykrzenia się komu, około po-  
trzeb Kościelnych zabiega.

(\*) WW. XX. Reformatom  
Prowincyi Wielko-Polskiey, którzy  
na tén mieyscu, częste usługi du-  
chowne Kościołowi czynią.



wi. duży ludzkich, i większey  
pamiętce twóiego tu przepro-  
wadzenia, pracą Apostolską za-  
czynać będzie. Błogosław i  
mnie też grzesznemu, który,  
łaskawie wezwany, pierwszy  
Kazanie w tém Kościele mó-  
wię. Tak gdy ja kończę; wo-  
łajcie-sz wy wszyscy, przed  
BOGIEM padłszy na kolana,  
ku MARYI zaś wzniosłszy  
swoie ręce- Niech się stanie,  
Niech się stanie, Amen, Amen.



OBRZĄ-





## OBRZĄDEK PRZENIESIENIA OBRAZU,

*Ktore na Dzień 28. Mie-  
siąca Września, 1786. Roku  
przypadło.*

---

**M**iędzy dawnym i nowo  
wynurowanym Kościołem,  
wystawiono szpaler na trzy  
łokcie wysoki, z świerczyny  
gładko ułożony, na 400 łokci  
długi, z którego wynikały  
wyniosłe taxowe drzewa, a  
między niemi 100 piramid,  
na wierzchu kagańce dźwiga-  
jących. Od piramidy do pi-  
rami-



ramidy spuszczone były festony lampami oliwnemi napełnione, całemu zaś szpalerowi zamiast bramy, początkowały dwa okrągłe obeliszki, stolarzką pracą kształtnie wyrobione, wstęgami szerołkiemi w figurę spiralną okrażane, i świecami napełnione.

Sciany Kościelne wewnątrz powleczone były karmazynowym adamaszkowym obiciem, a do niego na wstęgach paliołwych przypięte zwierciadłowe lustra z świecami iarzęcemi.

Wielki Ołtarz tym kształtem ubrano: W samym iego środku wystawiono wspaniały purpurowy futo złotem szamerowany Maiestat, którego



rego kopuła na dwu gradusikach unosiła kosz złocisty, Włoskimi kwiatami napelniony, Pod Maieństwem stał stoł srebrnymi blachami obity, a na wierzchu jego kilka par lichtarzy srebrnych, na łabafikach świece iarzące dźwigających.

Nad stołem unosił się duży Orzeł Polski, rżnięty z Herbem Krolewskim w pierśiach, uszykowany do dźwigania Obrazu cudownego między rozciągnięciemi skrzydłami; w dziobie trzymał Koronę, a w szponach złoty napis: *Salve Regina*. Orzeł ten oznaczał wdzięczność Korony Polskiej za cudowną swej Krolowy łaskę i  
opie-



opiekę, gdyż w Wigilią Świę-  
teczną tego samego Roku, w  
którym miano obierać Nayia-  
śnieyszego łaskawie nam dziś  
panującego Krola Jmci P. M.  
ten Obraz MARYI Nayświęt-  
szej z SS. Michałem, Barbarą  
i Katarzyną ziawił się, i ze  
Wsi Lenartowic do Turka  
przez powietrze wyżej wszy-  
stkich borow (na co wielu  
świadkow patrzyło) cudownie  
był przeniesiony. Obok Ma-  
iestatu po między słupami  
Ołtarzowemi stały cztery kil-  
kałokciowe girydony kształ-  
tnie toczone, futo złożone,  
perełkami opuszczanemi przy-  
ozdobione, świec iarzących  
kilkadzieśiat na sobie dźwiga-  
jące,



iące, a między girydonami  
na dużych srebrnych lichta-  
rach świece iarzące znaczney  
wagi.

*Porządek Nabożeństwa.*

**W**prowad tego Obrazu w Wi-  
gilią Świętego Michała, po-  
częto od Missyi Apostolskiej  
przez Xieży Reformatow Pro-  
wincyi Wielko-Polskiej, od-  
prawioney przy licznych Kom-  
paniach z Miast i Wsiow, iako  
to: z Pleszewa, Ostrowa, Go-  
łuchowa &c.

Gdy się już dobrze za-  
mierzcło, wydano z armat  
ognia, rozpalono na szpalerze  
rzęliste światło, które przy  
bucha-





buchających płomieniach z zapalonych kagańców, parądnie całą drogę do Kościoła objaśniało.

Wprzód, niż ruszyła Proceßya z Kościoła starego, zaczęło się Kazanie, mianem przez W. Jmci Xiędza Mikołaja Karfzewskiego, Proboszcza Krolikowskiego. Po Kazaniu przy ponowieniu rzęsiłtego bicia z armat, ruszyła Proceßya tym porządkiem: Za poprzędzającemi Kompaniami i liczny Duchowieństwem, czterey Lewitowie w Dalmatykach nieśli Obraz wzmiankowany, za Obrazem celebrujący W. Jmć Xiędz Kurcewski Dziekan Kapituły Chockiey,

E                      nioß



niost Przenajświętszy Sakrament Ołtarzowy, przy nieustannym biciu z armat, dawaniu ognia z ręczney strzelby od asyfluiącey Milicyi Garnizonu Kaliskiego, odgłosie Kapeli, i okrzyku do łez pobudzającym zgromadzonych wiernych. Skoro w szpaler weszła Processya, zaczęto palić świece Rzymskie, a obok race, i różne sztuki pirotechniczne puszczano.

Wnieśliony Obraz postawiono między skrzydłami Orła wspomnionego wyżej. Zaczęły się Nieszpory, po nich Kazanie stosowne do tey okoliczności, pierwsze w tym Kościele miał W. Jmć Xiądz Cedro-



Cedrowicz Kanonik Łęczycki,  
 Proboszcz Opatowski, Kazno-  
 dzieia Szkół Woiewodzkich  
 Kaliskich; potym nastąpił przy-  
 f. ierwerkach koniec Nabożeń-  
 stwa około poł nocy.

Nazajutrz Summę cele-  
 brował W. Jmć Xiądz Bętko-  
 wski Kustosz Kolegiaty Choc-  
 kiej, Kazanie miał Xiądz  
 Berard Zoładkiewicz Gwar-  
 dyan Koninski, Reformat. Dnia  
 drugiego celebrował W. Jmć  
 Xiądz Cerekwicki Kanonik  
 Kaliski, Dziekan Pleśzewski,  
 Proboszcz z Koryt. Dnia  
 trzeciego celebrował W. Jmć  
 Xiądz Stanisław Gorzewicz  
 Kanonik Łowicki. Proboszcz  
 Gołuchowski. Kazania Xięża  
 Missyo-





Misyjonarze przez cały czas ten odprawiali. Co wieczor fajerwerk przy illuminacyach palono, przy rzęśistym biciu z armat.

Pod czas tego Nabożeństwa komunikowało ludzi około 9000. Nawrociło się do Kościoła Świętego Dystrydentów czterech.

*Na większą BOGA Chwałę.*

BIBLIOTHECA

UNIVERSITATIS

